**Nr. 122.** We Lwowie, Niedziela dnią 5. Maja 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o god. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

**Przedpłata wynosi:**

| | | |
|---|---|---|
| MIEJSCOWA kwartalnie | 3 złr. 75 centów | |
| miesięcznie | 1 „ 30 „ | |

**Z przesyłką pocztową:**

| kwartalnie | | |
|---|---|---|
| w państwie Austrjackiem | 5 złr. — ct. | |
| do Prus i Rzeszy niemieckiej | 3 talary 16 sgr. | |
| „ Szwecji i Danji | 6 „ | |
| „ Francji i Anglii | 22 franków | |
| „ Włoch | 16 „ | |
| „ Belgji i Szwajcarji | 23 „ | |
| „ Turcji i księstw Naddun. | 17 „ | |

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

# GAZETA NARODOWA.

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:**

We LWOWIE: Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291.) W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: Na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Faubourg Poissonière 33. W WIEDNIU p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

MANUSKRYPTA drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

## Telegramy Gazety Narodowej.

*(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)*

**Wiedeń** dnia 4. maja. Dzienniki donoszą, iż rząd zasystował uchwałę wiedeńskiej rady gminnej, nadającą Kudlichowi obywatelstwo honorowe miasta Wiednia. Powodem zasystowania ma być okoliczność, iż obywatelstwo honorowe nadaje i prawa obywatelskie austrjackie, a rada gminna nie ma władzy obywatelom obcych państw nadawać prawa obywatelstwa austrjackiego.

**Berlin** dn. 4. maja. Biuro Wolffa donosi z Rzymu, iż kardynał Antonelli na wiadomość o wyborze księcia Hohenlohe (kardynała) ambasadorem niemieckiego cesarstwa u dworu papieskiego, i na zapytanie czy to po myśli (genehm) jest papieżowi, odpowiedział, iż papież nie może dozwolić kardynałowi przyjęcia podobnego urzędu.

**Rzym** dnia 3. maja. Dziennik „Fanfulla“ donosi, iż z porady lekarskiej niedzielne recepcje w Watykanie odroczono aż do jesieni.

---

**Lwów d. 5. maja.**

(Sprawa p. Kudlicha. — Agitacja przeciw Kroatom. — Andrassy i ugoda galicyjska.)

Do telegramu wiedeńskiego o p. Kudlichu, Radzie miasta Wiednia a rządzie, dodamy uwagę.

P. Kudlich był tym, który w rajchstagu austrjackim w r. 1848 postawił wniosek względem zniesienia pańszczyzny. W czasie rewolucji wiedeńskiej w październiku r. 1848 Kudlich służył chwilowo w legionie studenckim, później wybrał się do Górnej Austrji, aby tam chłopów poruszyć przeciw rządowi, celem niesienia pomocy powstańcom wiedeńskim. Był jednak zmuszony, nietyle przed rządem wówczas słabym, co przed chłopami uciekać. Bawił potem w Niemczech, Szwajcarji i przeniósł się do Nowego Jorku, gdzie jako lekarz zdobył sobie piękne stanowisko. Teraz z familią wybrał się do Europy w na odwidziny Szląsk austrjacki, zkąd jest rodem.

Postawienie owego wniosku było na każdy sposób zasługą, ale nie bardzo wielką. Rzecz sama już była zadecydowaną; byłby ją wniósł sam rząd, zwłaszcza po głosach z Galicji, zkąd pierwsze poszło hasło w marcu 1848 o zniesienie pańszczyzny, i z Czech, gdzie już w sejmie stanowym w kwietniu 1848 sprawa ta tak ze strony stanów jak cesarza stała na porządku dziennym. Mimo to centraliści skorzystali z okazji odwidzin p. Kudlicha, aby zyskać wpływ u włościan. Dlatego sprawiono Kudlichowi przyjęcie tryumfalne, gdy na Dunaju przybył w granice Austrji. Dlatego całą zasługę zniesienia pańszczyzny jemu, a odnośnie Niemcom przypisują, dając otwarcie do zrozumienia, że Kudlich miał okropne trudności do zwalczenia, mianowicie ze strony Czechów, choć Czech, Brauner, wypracował odnośną ustawę i Czesi górowali w rajschstagu z r. 1848.

Na stacjach parowców na Dunaju w Austrji przyjmowano Kudlicha od granicy do Wiednia owacjami, moździerzami, ucztami, mowami. I niktby nic przeciw temu nie miał, gdyby nie owa nikczemna taktyka centralistów. Całą tę demonstrację wyprawiali jednak tylko stronnicy centralizmu — włościanie prawie żadnego udziału nie brali, właśnie dlatego, że to demonstracja meszuresów teutońskich. Pozycja rządu była dość fatalną. Kudlich za organizację pospolitego ruszenia dla pomocy powstania, został zaocznie na śmierć skazany — nie mógł jednak rząd przeszkodzić owacjom, ale za to zakazał delikatnie publicznego odśpiewywania osławionego *Wacht am Rhein*, w organach swoich urzędowych żadnej nie podał wzmianki o owacjach dla Kudlicha, w Lincu podczas uczty skonsygnował — niepotrzebnie — część załogi, i odmówił w końcu zatwierdzenia nadaniu Kudlichowi obywatelstwa honorowego miasta Wiednia. Fatalna była i pozycja pism centralistycznych wobec tego postępowania rządu. Rząd ten jest jedyną kotwicą centralistów, niepodobna zatem ostro go zganić za to postępowanie; więc tylko przycinkami swej złości folgują, wykazując że np. w Lincu żołnierze niekonsygnowani biegli na powitanie Kudlicha i głośno na cześć jego wołali itp.

---

Wszystkie pisma czeskie, z wiedeńskich *Vaterland* i *Wanderer* (organ konserwatystów i deklarantów), a z węgierskich *Magyar Uisag* i inne ogłosiły artykuł Vonciny, jednego z pięciu kroackich mężów zaufania, którzy na prośbę Lonyaya konferowali z nim w końcu z. r. i z początkiem br. względem porozumienia między Kroacją a Węgrami. Artykuł ten wykazuje, dlaczego śród najlepszej komitywy z rządem nagle rozwiązano sejm kroacki i poczęto formalną wojnę na zgniecenie żywiołu narodowego w Kroacji. Oto Wakanowic, zastępca bana w Kroacji, i inni członkowie rządu węgiersko-kroackiego zmyślonemi tendencyjnie donosami urzędowemi wystawili Kroatów, mianowicie ich przywódzców wobec dynastji, ministerjum węgierskiego i tp. jako buntowników, dążących do rozbicia państwa, a zarazem stronnictwo narodowe jako niemające miru między ludem. Na dowód przytacza Voncina dosłownie cztery rządowe donosy, z tym dodatkiem, że autentyczności ich jest gotów dowieść przed każdym sądem. Widocznie donosy te dostały się w oryginale do rąk Kroatów.

„Memorjały“ te piszą o spisku Czechów z Kroatami i Koszutem, o usiłowaniach ajenta czarnogórskiego, Matanowicza, względem zbuntowania całej południowej Słowiańszczyzny, przy pomocy wysłannika hr. Tołstoja, moskiewskiego ministra oświaty; dalej, że narodowcy kroaccy otrzymali zasiłki pieniężne, w sumie jeden kroć stotysięcy przenoszącej, z czeskiego banku żywnosteńskiego, od komitetów słowiańskich w Petersburgu, Moskwie i Odesie, i od rejenta serbskiego, Ristica. Jeżeli miejsce nam pozwoli, podamy wyciągi. Tu robimy nawiasowo uwagę, że jak Kroatów w Węgrzech, tak Czechów, Polaków itd. w Przedlitawii starano się u korony przedstawić jako nielojalnych, jako niechętnych, albo wrogich dynastji, ku czemu służyły nawet organa urzędowe — i *Dziennik Polski*, który znowu widocznie wysługuje się centralistom.

Godnem uwagi jest, że we Wiedniu *Vaterland* i *Wanderera*, w siedm godzin po wydaniu za ten artykuł Vonciny skonfiskowano — podczas gdy pismom pragskim i peszteńskim to uszło. Trudno zaiste zrozumieć, jakim sposobem prokuratorja przedlitawska mogła konfiskować artykuł, który ani słowem nie dotyka Przedlitawi, a nawet przeciw całości i jedności Węgier, przeciw rządowi węgierskiemu nie występuje. *Frei wie in England!*

Dodamy tu, że sąd pragski zabrał księgi administracyjne dzienników czeskich i takowych nie oddaje! Co mogą księgi handlowe mieć do czynienia z ustawą prasową!

W telegramie widocznie urzędowym z Wiednia d. 1. donosi *Pester Lloyd*: „Rozpuszczona wiadomość (*Tagblatt* i *Nowa Presse*) jakoby hr. Andrassy przed pewnym znakomitym posłem galicyjskim wyraził się o ugodzie galicyjskiej w sposób, który mocno pognębił nadzieje posła, jest zupełnie zmyśloną. Hr. Andrassy ani słowem tej sprawy nie dotykał.“ — Równocześnie podaje wiedeński korespondent półurzędowej *Bohemii* to samo zaprzeczenie, a dalej pisze: „Pytano się, dlaczego podkomitet konstytucyjny nie załatwił punktu rezolucji galicyjskiej, żądającego, aby sposób obsyłania Rady państwa pozostawiono sejmowi galicyjskiemu. Oto chciano widocznie mieć w ręku środek do zmuszenia Polaków, aby złagodzili swoje zbyt daleko sięgające żądania. Rząd i stronnictwo rządowe nie cofną tego, co ofiarowały. Czy zatem ugoda przyjdzie do skutku, i jak daleko wybory bezpośrednie będą rozciągnięte, to zależy przedewszystkiem od postępowania Polaków.“

W wiedeńskiej konferencji biskupów biorą także udział metropolita ks. Sembratowicz i biskupowie z Lawantu i Gurku.

---

## Korespondencje „Gaz. Nar.“

**Wiedeń d. 3. maja.**

= Po zwycięztwie w walce wyborczej w Czechach, i to w jednej kurji, która tam tylko skutkiem oktrojowanej „ad hoc“ ordynacji decyduje, kto ma przewagę w sejmie pragskim, już się tutejszym centralistom głowy pozawracały do reszty.

Wszystko, co się na świecie dzieje, wyzyskują na korzyść austrjackich Niemców, choć się oni w czasach krytycznych ani jakąkolwiek inicjatywą, ani ofiarnością nie odznaczali.

Węgrów dziś już uważają za swego siamskiego brata, który powinien wspólnie z nimi czuć i działać, gdzie zagrożona hegemonia jednego czy drugiego szczepu. Do niedawna u Niemców Węgrzy i pod względem kultury, cywilizacji i poczucia prawnego itd. byli barbarzyńcami. Dzisiaj *Nowa Presse* nawet, która z wielką troskliwością tylko Niemcom wydedukowało prawo do rozkazywania drugim, dzieli się wspaniałomyślnie z Węgrami tym darem Opatrzności. „Wyższość duchowa naszych dwóch plemion, mówi *Nowa Presse*, to właściwy powód, dlaczego reszta zacofanych narodowości podejmuje przeciw nam obu walkę fizyczną!“ Czyż nie jest to wyraźne obłąkanie zmysłów? Tak jak dawniej austrjackich Włochów Niemcy uważali za żywioł niższy, mniej wykształcony, tak dziś i siebie, a już i Węgrów nawet, wyżej stawiają od innych, a głównie od Czechów. Węgierskie organa także po części zawiniły, że straciwszy przedmiotowość z oczu, zaczęły służyć Niemcom austrjackim i popierać ich nieprawe czynności i anti-austrjackie pomysły, a tem samem sobie odstręczać inne narodowości, z któremi żyją, a nawet takie, z któremi ich łączyły tradycje w każdym razie przyjaźne.

W Szwajcarji reforma organizacyjna kraju, a głównie sądownictwa, jest jak wiadomo na porządku dziennym. Otóż i z tego wyciągają tutejsi Niemcy konkluzję, że kiedy federacyjne państwo już widzi potrzebę centralizacji, cóż dopiero mówić o Austrji, gdzie tyle szczepów i tyle narodowości, któreby przez wyzwolenie zgubiły monarchię.

Zakładanie uniwersytetów niemieckich w celach niemiecko-pruskich także jest u nich wodą na ich młyn.

Zwolennicy w teorji wszystkich formułek liberalnych, jak praw człowieka, praw narodowych wyborów i głosowania bezpośredniego dotyczącej ludności, mają oni w praktyce dla Alzacji i Lotaryngii inną normę do oceny i usprawiedliwienia zaboru dokonanego wbrew woli i potrzebom ludności. Kraje te są zagubione części jednej wielkiej familii — im nie przystoi, im nie wolno gęby otwierać nawet i wypowiadać swą wolę: czy chcą czy nie chcą muszą wracać na łono familii, choć są wieloletni! Ta tylko familia ma prawo odszukane dzieci zabrać i przytulić do swego serca germańskiego! Taką drogę sobie uścieliwszy, już nie trudno po niej iść dalej; i dziś już do mody należy nawet u Niemców austrjackich, pisać panegiryki na cześć zdobyczy pruskich. Pragską wszechnicę, mimo równouprawnień teoretycznych, uważa rząd za część integralną wyższej wiedzy niemieckiej, kiedy na wysłanie i z grona pragskiego uniwersytetu profesorów na festyn do Strasburga, czy to wysłał, czy profesorom jechać nakazał. Ta wszechnica pragska już zredagowała adres do nowej koleżanki, w którym ciekawy ustęp, jakoś wyglądający na misję tych w r. 1849 nazwanych „Straf-Bayern“, których wysełano w imieniu Bundu, żeby niesfornym Hessom, Badeńczykom itd. przypomnieć potrzebę sforności i posłuszeństwa. Niemieccy ci profesorowie zasyłają życzenia takie: „Nie możemy wam nic innego życzyć, jak żebyście sobie wzięli przykład z tych, którzy krwawe staczają boje, i którzy jedną sztukę chcą znać i znają, tj. żeby się zawsze bić, walczyć i zawsze nieprzyjaciół pobić, zwyciężyć.“ To apologia siły, za którą przemawia skutek, i zbytecznem byłoby pytanie: A gdzie wtedy prawo? Z pomiędzy profesorów uniwersytetu wiedeńskiego także jeden przemawiać będzie, nazywa się Tomaszek.

Rozesłał już prezydent Izby posłów porządek dzienny na 7. maja. Pociecha dla gründerów: same kolejowe rzeczy. Ale bo to też one w Przedlitawii najlepsze; sporu narodowościowego na tem polu nie znajdzie. Każdy biegnie, aby dobiedz prędzej do mety! Etyki tu nie potrzeba: coby z nią zresztą począć? Ażja na etykę niktby nie dał, a o ażjo właśnie chodzi, gdzie robienie pieniędzy jest i hasłem i celem.

Jest tu ankieta która się zajmuje sprawą chowu koni w Przedlitawii. Nie wiem, o ile nowy minister rolnictwa, Chlumetzky się na tem zna, i czy ma w tem praktykę; ale to nie jest tajnem, że obok tych patrjotyczno-ekonomicznych, czy narodowo-politycznych celów są małe, drobne celiki, do których niektórzy dążą pod firmą sprawy wszechpaństwowej. Z Galicji powołani do tej ankiety ks. Adam Sapieha i p. Dzwonkowski.

Kudlich przyjechał do Wiednia. Powiadają jednak, że go nie tak gorąco przyjmowano, jak piszą dzienniki.

---

## Przegląd polityczny.

**Austro-Węgry.**

Dalszy ciąg rozporządzenia ministerstwa wyznań i oświecenia o egzaminach ścisłych na uniwersytetach austrjackich, a mianowicie

D o d a t e k

do ustawy o egzaminach ścisłych na wydziale medycznym, odnoszący się do egzaminów z historji naturalnej, celem przypuszczenia do rygorozów medycznych.

§. 1. Aby być przypuszczonym do egzaminów medycznych ścisłych, winien kandydat

---

## Kronika Lwowska.

(O maju, o zimowych wizytach i majówkach. — Traiczny wypadek. — Przyjęcie Goszczyńskiego w Krakowie. — Na temat nieporządku miejskiego. — „Promyk.“)

(*P. Q*) Niebieskim ekstra-cugiem zjechał do nas szczęśliwie nam panujący miesiąc maj, miesiąc mleka, miłości, słowików, chrząszczów, majówek i nabożeństw, i niepodobna mi przemilczeć o tym najważniejszym wypadku naszego życia w ubiegłym tygodniu. Zjechawszy, raczył miłościwie udzielić nam pozwolenia na odprawienie tylu majówek, ile mamy rozmaitych towarzystw, klubów i stowarzyszeń, przez co tym ostatnim dał szerokie pole do okazania swej żywotności.

Niech żyją majówki, niech przepadną wizyty zimowe, z kajdanami trzygodzinnego siedzenia na jednem miejscu, z torturami przymusowej rozmowy, z ogłupiającym preferansem i z niewinnym nawet „sąsiadem“. Wyfraczony, obmurowany kołnierzykami, zatrzymany przez dwie godziny przy kartach, przez dwie inne ubawiony nudną rozmową, i napojony chłodnawą herbatką, gość z takiej wizyty wraca do domu kompletnym idjotą. Gospodarstwo po odejściu gościa oddycha pełną piersią. Stało się! Spełniona ofiara na ołtatarzu bogini Nudy — i wszyscy pewni, iż spełnili trudny, ale dobry uczynek — idą spać snem sprawiedliwych.

Czytelniku, mówię o towarzystwie lwowskiem w drugiej połowie dziewietnastego wieku, więc jeżeli jesteś Krakowianinem lub wieśniakiem, i chcesz powiedzieć, że w twojej okolicy inaczej to jest, lepiej się bawią, to możesz powiedzieć, a ja ci przeczyć nie będę.

Przedstawmy sobie najprostszy skład takiego znudzonego towarzystwa; będą więc następujące osoby: papa, mama, ciocia, panna, przyjaciółka i kawaler. Rozumie się, że panna jest tu słońcem, około którego wszystko się obraca.

Jak się to towarzystwo bawi w zimie, już powiedziałem; puśćmy je teraz na majówkę, na pole, na słońce, a natychmiast, jakby dotknięte róższczką czarodziejską, odmienia się i ożywia. Papa zadowolony jest ze słońca i świeżego powietrza, zachwyca się wiejskiem życiem i opowiada cioci i mamie niedopowiedziane jeszcze epizody ze swoich wycieczek wakacyjnych przed trzydziestu laty. Ciocia nie pamięta dobrze tych czasów, bo była jeszcze małą (miała lat dwadzieścia), mama pamięta dobrze i wie już doskonale naprzód o czem papa mówić będzie, ale słucha uważnie, ażeby czasem w czemś poprawić mówiącego.

Ponieważ świat boży większy od salonu, więc też młodym łatwiej teraz odsadzić się od starych. Idą oni o kilkanaście, o kilkadziesiąt kroków przed starszymi, i kawaler, który jest zwykle w salonie nudnym, jak lukrecja, i mówi z panną o polityce, a z ojcem o kwiatach, teraz czy to pod wpływem słońca, czy ruchu, czy wiejskiej swobody, nabiera dowcipu i wymowy, i o pierwszym lepszym bławatku umie tyle ciekawego a zagadkowego powiedzieć, że panna jest pewna, iż to mowa o jej oczach, które tym razem są błękitnemi.

* * *

Na tem jasnem i błogiem tle majowem, które mnie pobudza do wychwalania majówek, dzieją się bardzo posępne i ciemne rzeczy. W tej chwili właśnie opowiadają mi o samobójstwie, które było wynikiem amerykańskiego pojedynku. Przed trzema dniami przyjechał do Lwowa pewien p. C. i stanął w jednym z tutejszych hotelów. Przyjeżdżając zapewne nie myślał wcale o bliskiej śmierci; zostawił w domu żonę i kilkoro dzieci, i miał tam powracać, kiedy przedwczoraj w jednej z kawiarń spotyka dawnego znajomego. Nie było to miłe spotkanie; z tym dawnym znajomym miał p. C. jakiś zadawniony rachunek honorowy, sięgający jeszcze podobno roku 1864. Rachunek ten wymagał załatwienia; przynajmniej tak uznały obie strony i obrały sobie amerykański pojedynek za sposób załatwienia sprawy. Po wspólnie zjedzonej kolacji, i wspólnem wypiciu wina, rzucili dwie gałki, czarną i białą i ciągnęli. Pan C. wyciągnął czarną, powrócił do swego hotelu i otruł się. Żył jeszcze po zażyciu trucizny około trzech kwadransy i otaczającym go opowiedział szczegóły wyżej podane, nie wymieniając nazwiska przeciwnika, który naturalnie musi być pociągnięty do surowej odpowiedzialności.

* * *

W Krakowie raczą Goszczyńskiego ucztami, toastami, kadzidłem rymów pochwalnych. Nawet p. Kłobukowski brzęknął w struny arfy, która bodaj, czy dotąd, to jest do późnego wieku nie przechowała była dziewictwa. Śpiewał o trzech mamutach naszej poezji: Goszczyńskim, Siemieńskim i Polu. Jakoś sobie nie mogę wyobrazić pana Siemieńskiego w postaci mamuta.

My powitamy wieszcza ukraińskiego prostem, ale serdecznem uściśnieniem dłoni, które bodaj czy nie będzie dlań wymowniejszem od oracyj akademickich i wiosennych podskoków muzy improwizowanej. Ale niech każdy robi, jak umie; posądzą nas jeszcze, że się gniewamy na Kraków, bo nie potrafimy tak samo przyjąć narodowego wieszcza i żołnierza.

* * *

Na temat nieporządku miejskiego mógłbym zapisać więcej, niżby redakcja miejsca mogła ofiarować na kronikę, ale wątpię, ażeby z tego pisania mojego mógł powstać wiatr taki, jak ten, który codziennie na naszych ulicach igra kłębami kurzu, i ażeby mógł wpłynąć na temperaturę energii panów radnych. Przechodzę więc nad tym tematem do porządku dziennego, a na pożegnanie z czytelnikiem, polecam mu od niedawna wychodzące we Lwowie pisemko dla dzieci pod tytułem *Promyk*, odznaczające się ozdobnem wydaniem, niezłemi rycinami, i bardzo ładnemi wierszykami p. Wł. Bełzy.

---

## Z Warszawy.

Listy moje posyłać wam będę w regularnych odstępach, w miarę jak znagli do tego konieczność publikowania wielu faktów naszego życia społecznego, naukowego i obyczajowego, które przez tutejszą prasę dla wielu powodów podjęte być nie mogą, lub co gorzej, przez pewną koterję przedstawiane są w świetle tak niedwuznacznem, iżby się go nie powstydziło najbardziej polakożercze pismo moskiewskie. W tem leży właśnie boleść ludzi dobrze myślących, że to, co się dzieje w granicach Kongresówki, przedstawiane bywa w innych częściach naszej ziemi najfałszywiej, najstronniej, w widokach osobistych, samolubnych, zamierzających na gruzach budować dla siebie pomniki. Winą to jest tutejszych starszych pisarzy i dziennikarzy, że nie poczuwają się do solidarności bronienia interesów najdroższych każdemu polskiemu sercu, i każdemu ze stojących na wyłomie.

Nieinaczej. Jeżeli gdzie, to w Kongresówce, każdy z uczciwych pisarzy stoi jak żołnierz na wyłomie, i musi się odbraniać licznym i różnorodnym napaściom. Któż nie zna moskiewskiej cenzury, która dla Królestwa, mimo zrównania jej co do praw prasowych z imperium, jest jednak najdowolniejszą, zawisłą od kaprysu zmieniających się ciągle cenzorów, lub jeszcze częściej zmieniających się instrukcyj, przysyłanych z Petersburga? A jeżeli kto z was jej nie zna, niechaj próbuje przenieść się wprost ze stosunków wolności galicyjskiej pod tutejszy ucisk. Literatowi, gdyby chciał być szczerym, nie zostawi cenzura dziesięciu wierszy — albo jeżeli mu je zostawi, to chyba dlatego, że artykuł jego będzie jej na rękę, czyli, że będzie obrażał uczucie ogółu. Zaraz się z tego wytłumaczę.

Wiedzą naprzykład i rozumieją doskonale tutejsi literaci, że jesteśmy niepoprawni w wielu sprawach, wiedzą, że niektórym powolaniom naszym potrzebaby zarzucić winy niemałe, dotknąć się palcem zarażonych gangreną niektórych części organizmu, ale nie mogą mówić o tem głośno i szczerze, nie mogą szyderskim tonem poprawiać, bo jestto woda na młyn moskiewskich dzienników, które od lat kilku zajmują się nami uparcie ale zawsze dlatego tylko, żeby nas poniżyć, wydrwić, napiętnować jako niedołężnych i upadłych bez ratunku.

Stanąć po stronie tych dzienników byłoby nikczemnie, a co więcej, niesprawiedliwie.

Nigdy albowiem nie piszą one o tem, co się tu robi i zrobiło dobrego, o postępie w pracy, o pewnej dojrzałości w zrozumieniu naszego obecnego stanowiska; nigdy nie podnoszą stron dobrych, lecz czyhają na najmniejszą a zwykłą ludzką przewinę, na jakibądź skandal, ażeby go zrobić wielkim, spółczesnym wypadkiem, za który czynią odpowiedzialnym ogół cały. Kto więc dobrze zrozumie położenie tutejsze, będzie sprawiedliwiej oceniał ciągłą, milczącą walkę, oganiającą się ile sił od złych podmuchów, od objawienia namiętnie nazbieranej w duszy niechęci.

Znalazł się mimo to dziennik, który pozbył się od razu wszelkich skrupułów, który powiedział sobie: „przejdę po was hardą nogą, nadepcę was dobrze; krzyczcie, to mi potrzebne, krzyczcie, z waszego krzyku drwić będą publicyści z nad Newy, w których znajdę gorliwych sprzymierzeńców.“ — Stało się. Dziennik ten we wszelkich sprawach, w których z obowiązku zrozumianego przez ogół, prasa warszawska milczała — odezwał się nagle głośno, hałaśliwie, jaskrawo, dobierając języka Maratów ulicznych, bijąc w strupieszałość literatury, w znikczemnienie społeczeństwa, kładąc trupem całe szeregi osobistych nieprzyjaciół, lub powalając o ziemię z trzaskiem te pomniki, które każdy patrjota przechowuje ze czcią w piersiach. Mówię o *Przeglądzie Tygodniowym* i o jego redaktorach.

Naturalnie, iż takie odezwanie się niespodziane, gwałtowne do tego stopnia, że nic podobnego w naszej pamfletowej literaturze dotąd nie było; obelżywe w takiej mierze, że nikt bronićby się nie śmiał tym samym językiem, zadziwiło zrazu publiczność, ale i zaciekawiło. Forma dziennikarska takiego rodzaju wydała się kolorytem niezwykłym. Dla ubarwienia zaś całej tej filipiki, wywiesił *Przegląd Tygodniowy* chorągiew pozytywizmu, z którym się jednak obchodził jak szalony z brzytwą. Nazwiskami pozytywistów, pomięszanemi z materjalistami, szafował bez miary i zastanowienia, ale tem prostaków ogłupił, zaimponował, i tępi lub niemil poczeli w tych krzykach upatrywać zwrot naukowy, nowe objawienie, nowe zasady, mające odrodzić to, według tych panów, „strupieszałe“ społeczeństwo. Leciały gradem artykuły na kościół, na całą przeszłość narodową, na t r a d y c j ę (w artykule: „Opinia publiczna“), kazali współrodakom budować na nowych podwalinach (na jakich?), kazali „u-

zdać z skutkiem pomyślnym trzy szczególne publiczne egzamina wstępne z botaniki, zoologii i mineralogii na jakimkolwiek uniwersytecie w krajach w Radzie państwa reprezentowanych.

§. 2. Do każdego z tych egzaminów wstępnych przypuszczonym być może każdy słuchacz medycyny wskutek swego podania do dziekana kolegium medycznego profesorów, jeśli się przy tem wykaże świadectwem dojrzałości ważnem w zakładach krajów w Radzie państwa reprezentowanych, lub jeśli do tych krajów nie przynależy, świadectwem, na zasadzie którego immatrykułowanym został jako słuchacz zwyczajny na wydział medyczny.

Pozostawia się do woli słuchacza, w jakim chce te egzamina zdawać porządku i w którym półroczu.

§. 3. Egzamina wstępne odbywają się pod kierownictwem i nadzorem dziekana medycznego kolegium profesorów, lecz nie potrzebuje on ciągle być obecnym podczas egzaminu.

Egzaminatorami są profesorowie zwyczajni odnośnych przedmiotów.

Z kilku profesorów zwyczajnych tego samego przedmiotu, wezwać należy do tego egzaminowania, który przedmiot ten szczegółowo wykłada dla medyków. Jeśli wypadek ten u kilku zachodzi, natenczas będą się zmieniali.

Zastępstwo dziekana kolegium medycznego profesorów lub egzaminatorów normują w razie potrzeby przepisy ustawy o egzaminach ścisłych medycznych (§. 7. i 8.) Dalej w razie zajścia stosunków przytoczonych w §. 9. ustawy o egzaminach ścisłych medycznych i w myśl podanych tamże przepisów, zamianuje tamże minister wyznań i oświecenia egzaminatorów nadzwyczajnych dla egzaminu wstępnego z historji naturalnej.

§. 4. Dla egzaminatorów wstępnych przeznaczone będą zwyczajnie pierwsze cztery tygodnie każdego półrocza.

Wyjątkowo atoli mogą się odbywać kiedy indziej w skutek porozumienia się dziekana kolegium medycznego profesorów z egzaminotarami.

§. 5. Każdy poszczególny egzamin wstępny z historji naturalnej trwać będzie dla każdego jednego kandydata kwandrans. Jeźli kilku kandydatów naraz zasiada, natenczas można czas trwania egzaminu skrócić w myśl §. 15. ustawy o rygorozach medycznych.

§. 6. Po złożeniu egzaminu zapisze egzaminator wynik tegoż postępkiem „celujący" „dostateczny" lub „niedostateczny" do osobnego protokołu, na zasadzie którego wyda kandydatowi dziekan kolegium medycznego profesorów według przepisów świadectwo na stemplu na drukowanym blankiecie, a w wykazie lekcyj kandydata wpisze odnoszącą się do tego uwagę.

§. 7. Jeśli kandydat otrzymał stopień „niedostateczny," natenczas może być przypuszczonym do powtórzenia tego egzaminu po trzech miesiącach, przyczem dziekan kolegium medycznego profesorów winien być ciągle obecny.

Dla każdego następnego powtórzenia obowiązuje ten sam termin.

Co do tych powtórzeń obowiązują prócz tego przepisy §. 15. ustawy o rygorozach medycznych.

§. 8. Za każdy egzamin z historji naturalnej płaci kandydat taksę 7 złr. w. a., z której egzaminator dostaje 5 złr. w. a., dziekan 2 zł. w. a.

Za każde powtórzenie takiego egzaminu płaci się 6 zł. w. a., z których 3 zł. w. a. otrzyma dziekan kolegium medycznego profesorów, a 3 zł. w. a. egzaminator. Co do taks tych obowiązuje nadto §. 23. ustawy o rygorozach medycznych.

III.

Ustawa
o egzaminach ścisłych na Wydziale filozoficznym.

§. 1. Celem uzyskania doktoratu na wydziale filozoficznym w uniwersytetach królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych, potrzeba przedłożyć rozprawę umiejętną i zdać dwa egzamina ścisłe (rygoroza).

Przypuszczenie do tych egzaminów zawisło od złożenia dowodu, że kandydat słuchał wykładów na uniwersytecie krajowym lub zagranicznym jako słuchacz zwyczajny immatrykułowany, przez lat trzy; kandydatom niemogącym się wykazać takim dowodem, może minister oświecenia pozwolić wyjątkowo na zdawanie tych egzaminów na wniosek dotyczącego kolegium profesorów.

§. 2. Rozprawa pisana lub drukowana traktować powinna temat wybrany dowolnie z przedmiotów do zakresu wydziału filozoficznego należących i ma okazać, że kandydat gruntownie uczył się obranego przedmiotu i umie go traktować samodzielnem zdaniem i w formie odpowiedniej.

§. 3. Rozprawę przedłożoną przydzieli dziekan profesorów dwom referentom do zdania sprawy, a mianowicie dwom profesorom zwyczajnym, w ich zaś braku profesorom nadzwyczajnym dotyczącego przedmiotu lub wreszcie profesorom zwyczajnym przedmiotu, z którym rozprawa najwięcej jest spowinowaconą.

Jeżeli jest więcej niż dwóch profesorów nadzwyczajnych dotyczącego przedmiotu, natenczas zmieniają się w dawaniu opinii.

Do ocenienia umiejętnej wartości rozprawy przeznaczy dziekan odpowiedni przeciąg czasu.

§. 4. Profesorowie powołani do ocenienia rozprawy złożą pisemną uzasadnioną opinię i orzekną, czy kandydat ma być przypuszczonym do egzaminów ścisłych, czy też nie.

Jeźli obadwaj referenci zgodzą się w swej opinii, natenczas dziekan ogłasza kandydatowi ich orzeczenie, jeżeli zaś niezgadzają się w swej opinii, natenczas orzeczenie o przypuszczeniu kandydata pozostawia się kolegium profesorów.

§. 5. Z obu egzaminów ścisłych obejmuje pierwszy:

A. Filozofię (treść i zakres tego egzaminu określić należy z uwzględnieniem grupy przedmiotów, do której należy rozprawa pisemna kandydata); drugi

B. następujące grupy przedmiotów a mianowicie według wyboru kandydata:

a) Historję łącznie z filologią łacińską i i grecką, lub

b) Filologię klasyczną łącznie z historją starożytną, lub

c) Matematykę i fizykę, albo jeden z tych przedmiotów łącznie z chemią, lub wreszcie

d) jednę z gałęzi historji naturalnej opisowej (zoologię, botanikę lub mineralogię) łącznie z przedmiotami pod c przytoczonemi.

Prócz tego zakres umiejętny, do którego należy temat wybrany w rozprawie złożonej, jeśli sam przez się nie jest już przedmiotem jednego z obu ścisłych egzaminów, tworzy część składową egzaminu z grup przedmiotów, który kandydat ma zdawać.

§. 6. Dziekan profesorów przewodniczy w komisji egzaminacyjnej. W razie przeszkody zastąpi go prodziekan.

Komisja egzaminacyjna składa się dla każdego egzaminu ścisłego najmniej z dwóch, a najwięcej z czterech egzaminatorów, prócz przewodniczącego, którzy muszą być profesorami zwyczajnemi przedmiotów egzaminowanych.

W braku lub w razie przeszkody tegoż wezwać należy profesora nadzwyczajnego tego samego przedmiotu, a gdyby i tego nie było, profesora przedmiotu najwięcej spowinowaconego.

Egzaminatorami mają także być profesorowie, którzy orzekali o rozprawie, a mianowicie egzaminować mają w tym egzaminie ścisłym, w którym w myśl §. 5. przedmiot rozprawy jest przedmiotem egzaminu.

Przewodniczący ma prawo, ale nie ma obowiązku egzaminowania.

Gdzie jeszcze istnieją dziekani doktorów, mają także i oni prawo brania udziału w rygorozach, egzaminowania i głosowania.

§. 7. Egzamina ścisłe są publiczne; egzamina, podczas którego kandydat okazać ma wiadomości swoje na polu umiejętnem rozprawy przez siebie złożonej, trwać będzie dwie godziny, inny egzamin godzinę.

Głosowanie i uchwałę poprzedzi obrada nad wynikiem egzaminu.

Głosowanie przez każdego członka następuje potem na zasadzie ogólnego wyniku egzaminu.

Komisja egzaminacyjna orzeka większością głosów, czy kandydat zdał „celująco", „dostatecznie" lub „niedostatecznie."

§. 8. Egzamina ścisłe mogą być zdawane w porządku dowolnym, ale obadwa na tym samym uniwersytecie.

Minister wyznań i oświecenia może zezwolić na wyjątki od tego ostatniego przepisu w wypadkach uwzględnienia godnych i w porozumieniu z dotyczącemi kolegiami profesorów.

§. 9. Oznaczenie czasu między jednym egzaminem ścisłym a drugim pozostawia się kandydatowi do woli.

Jeźli jednak kandydat nie zda egzaminu ścisłego, natenczas komisja przeznaczy mu termin do powtórzenia tego egzaminu, nie pierwej jak za trzy miesiące Jeźli powtórnie nie zda, może jeszcze raz zdawać rygorozum, ale nie pierwej jak po upływie roku.

W razie ponownej (trzeciej) reprobacji wykluczonym zostaje kandydat na zawsze od uzyskania doktoratu filozoficznego na uniwersytecie krajów w Radzie państwa reprezentowanych i od zatwierdzenia mu dyplomu doktorskiego za granicą uzyskanego.

§. 10. Taksa za ocenienie przedłożonej rozprawy wynosi 20 zł. w. a., za dwugodzinny egzamin ścisły 40 złr. w. a., za jednogodzinny 20 złr. w. a.

Taksa za ocenienie rozprawy rozdziela się na równe części między referentów.

Z taksy 40 złr. otrzyma każdy udział biorący 6 złr. a fundusz kancelaryjny uniwersytetu 4 złr; z taksy 20 złr. otrzyma każdy udział biorący 3 złr. a fundusz kancelaryjny uniwersytetu 2 złr. w. a.

Przewodniczący, jeźli zarazem jest egzaminarorem, otrzyma podwójną taksę.

Jeżeli pozostanie jaka reszta, pozostawia się jej użycie orzeczeniu kolegium profesorów.

§. 11. Pojedyncze taksy uważane być mają jako czesne i dla tego mogą być pobierane tylko za rzeczywistą czynność. Jeźli członek komisji z jakiegokolwiek powodu nie może wziąść udziału w egzaminie, natenczas powinien dziekan w myśl §. 6. postarać się o jego zastępstwo. Jeźli to jest niepodobnem, można atoli z pomocą innych członków komisji odbyć rygorozum, wówczas rozdziela się taksę według końcowego zdania § 10.

§. 12. Promocji dokona pod przewodnictwem rektora i w obecności dziekana kolegium profesorów profesor zwyczajny (*per turnum*) jako promotor w formie zwykłych sponsyj.

W Wiedniu odbywać się jednak będzie promocja, jak dotychczas ze współudziałem rektora, kanclerza, czterech dziekanów doktorskich i notarjusza wydziału.

§. 13. Taksa promocyjna na wszystkich uniwersytetach austrjackich wynosi 30 złr. w. a.

Z tego (prócz w Wiedniu) otrzyma rektor 15 złr. dziekan i promotor po 5 złr. W Wiedniu dla wszystkich współdziałających pozostawia się jeszcze taksy dotychczasowe.

Dalej z taksy tej wpłynie 5 złr. na fundusz kancelaryjny uniwersytecki, z którego opędzić należy istniejące jeszcze na niektórych uniwersytetach koszta za wystawienie dyplomu i dotychczasowe płace urzędników kancelaryjnych i służby, z wyjątkiem tych płac, które dostawali za szczegółowe czynności przy uroczystości aktu promocyjnego, teraz już nadal zniesione.

§. 14. W tych uniwersytetach, gdzie dotychczas były w zwyczaju formy uroczystsze promocji, pozostawia się do woli kandydatowi żądać zamiast prostej formy, innej uroczystszej za opłatą, jaką się zwykle za to pobiera. Lecz przepisana w poprednim paragrafie taksa i w tym wypadku w myśl tegoż paragrafu zostanie użytą i rozdzieloną.

§. 15. Istniejące dotychczas na niektórych uniwersytetach opłaty przy promocji, które składa doktorand na rzecz stowarzyszeń wdów lub doktorskich kolegiów na wydziałach, pozostają nienaruszone.

§. 16. Ustawa niniejsza o rygorozach wchodzi w życie z początkiem roku szkolnego 1872/73.

Kandydatowi jednak, który w celu osiągnięcia doktoratu filozoficznego zdał już jeden lub dwa ścisłe egzamina na zasadzie norm dotychczas obowiązujących, wolno w przeciągu lat dwóch od zaprowadzenia niniejszej ustawy dokończyć egzaminów albo według tych samych, lub według przepisów nowej ustawy o rygorozach ścisłych.

Po upływie tego czasu wchodzą ostatnie bez wyjątku w życie.

§. 17. Jeźli kandydat postanowi zdawać dalej egzamina według nowej ustawy o rygorozach, winien przedłożyć rozprawę, napisaną w duchu tejże ustawy, jeźli chce być przypuszczonym do dalszego egzaminu.

Jeżeli na jej zasadzie przypuszczonym zostanie do dalszego zdawania egzaminów, natenczas kolegium profesorów zarządzi egzamin uzupełniający, mianowicie w ten sposób, żeby przezeń uzupełnionem zostało to, co już kandydat zdał, stosownie do żądań wymaganych przez nową ustawę o rygorozach.

## Ziemie polskie.

Kapitan artylerji Strzyżowski, który był sądzony w Kijowie jako zabójca swej siostry, został skazany na zesłanie na 15 lat katorgi do Syberji z pozbawieniem szlachectwa, stopnia wojskowego i wszelkich praw cywilnych, z tym jednak zastrzeżeniem aby całą tę sprawę posłać carowi z prośbą o zmianę tej kary na karę wysłania w głąb Rosji na pokutę do jednego z tamtejszych licznych monasterów, pomimo, że p. Strzyżowski jest katolikiem.

Zarząd kredytowego Towarzystwa ziemskiego, polecił zarządzającemu wileńską filją Towarzystwa, p. Jakubowiczowi, opisać szczegółowo wszystkie dobra wystawione na sprzedaż za długi, tak aby w czasie licytacji była określona wysokość pożyczki, jaką nabywca otrzymać może.

Zarządzający ministerstwem dóbr państwa zatwierdził organizację szkoły rzemieślniczej w Hory-Horkach (Mohylewska gubernia). Szkoła ta, jakeśmy donosili przedtem, ma być założoną przez tamtejszej szkole rolniczej.

Do rzędu licznych stowarzyszeń, które w ostatnich czasach potworzyły się w księztwie Poznańskiem, zaliczyć należy świeżo zawiązaną spółkę akcyjną pod firmą Dom przemysłowy Mielżyński, Chłapowski, Krzyżanowski. Zadaniem tej nowej spółki ma być wspieranie handlu i przemysłu krajowego. Kapitał zakładowy składać się ma z 250 tysięcy talarów, podzielonych na 5.000 akcyj, każda po 50 talarów wystawionych na imię. Do zakresu działania tej nowej spółki należeć ma: zakupowanie nieruchomości, kupowanie domów w celu pomieszczenia w nich Towarzystw przemysłowych, pożyczkowych, zarobkowych, handlów i warstatów rzemieślniczych pod warunkami dla tychże najkorzystniejszemi, popieranie zakładania nowych handlów i warstatów rzemieślniczych pod warunkami dla tychże najkorzystniejszemi, popieranie zakładania nowych handlów i warstatów. Tworzenie się licznych nowych stowarzyszeń w Poznańskiem, jakkolwiek z jednej strony jest faktem godnym uznania, z drugiej jednak wywołuje obawy, czy tameczna ludność polska nie przecenia zbytecznie sił swoich, czy dostatecznie oblicza się ze środkami, jakie ma w posiadaniu. Sądzą, że daleko lepiej byłoby zachować w tem stopniowanie po wprowadzeniu w życie jednego i postawieniu go na mocnych podstawach, dopiero zająć się urzeczywistnieniem drugiego, nie wszystkie bowiem jeszcze dawniej projektowane i ogłaszane stowarzyszenia weszły w życie, a tu już o nowych mowa. Obawiają się, czy na podpisy akcyjne wpłynie pieniądz, tem więcej, że spółki rzeczone z porządku rzeczy ograniczać się muszą przeważnie do tej tylko prowincji.

Petycje w sprawie języka polskiego nie ustają. *Dziennik Poznański* donosi właśnie o petycjach z dwóch wsi z powiatu czarnkowskiego, ośmiu z inowrocławskiego i siedmiu z dóbr padłowskich, nadesłanych do jego redakcji.

Towarzystwo pożyczkowe w Strzelnie, w końcu przeszłego miesiąca odbyło walne posiedzenie. Towarzystwo liczy tylko 75 członków, lecz pomału garnie się więcej.

Podobne posiedzenie odbyło się w Łabiszynie, gdzie Towarzystwo zaczyna się cieszyć coraz większym postępem.

Ze Szremu donoszą do *Kurjera Poznańskiego*, że w Szremie Towarzystwo przemysłowo - rzemieślnicze także się wzmaga, co przypisać głównie należy podejrzeniu, jakiem go otoczył od niedawna rząd niemiecki, posądzając je o jakieś tendencje polityczne.

Inspektor inżynierji, jenerał Kamecke, pilnie oglądał niedawno fortyfikacje poznańskie, przyczem, dla odznaczenia punktów, w których mają być założone nowe szańce odpolowe, pilnie zwiedzał całą okolicę.

## Francja.

Głos opinii publicznej, domagający się ukarania dowódzcy Metzu, znalazł uznanie. Marszałek Bazaine uprzedzając konieczność, jaka nastręczała się prezydentowi republiki, zażądał stawienia go przed sąd wojenny — a rząd chętnie zatwierdził domaganie się nieszczęśliwego komendanta Metzu. Bazaine powołał na swych obrońców najznakomitszych adwokatów, pp. Allou i Lachaud. Sprawa Bazaine'a, rozbierana publicznie, coraz więcej rozjaśnia smutne wypadki z czasów najazdu, odkrywa winnych, którzy zapewne muszą także poddać się losowi marszałka. Już jenerał Wimpffen, który podpisał kapitulację Sedanu, otrzymał w myśl własnego żądania uwiadomienie, że będzie również stawiony przed sąd wojenny, a czeka to niewątpliwie i jenerała Trochu.

W Zgromadzeniu narodowem wywiązała się żarliwa dyskusja z powodu obrad nad urządzeniem Rady stanu. Prawica chcąc zapewnić sobie wpływ na administrację kraju, zażądała, aby nominację na czonków Rady stanu udzielało Zgromadzenie narod. Thiers i członkowie rządu przeciwnie domagali się tego przywileju wyłącznie dla siebie. Gambetta poparł silnie w tem rząd, jednakże przy głosowaniu zwycięztwo odniosła prawica.

Niemcy po wypadkach ostatnich napełnili swe kieszenie złotem, a obecnie spieszą z nim w różne kraje obce, aby eksploatować cudzoziemców. Wielu wynosi się do Ameryki, Moskwy, a co najdziwniejsza, nawet do Francji, gdzie przecież czeka ich serdeczna niechęć — ambasada przeto niemiecka czuła się w obowiązku zawiadomić biuro kanclerza niemieckiego, iż wypada starać się powstrzymać ową wędrówkę Niemców do Francji, a zwłaszcza do Paryża, tu bowiem czeka ich nędza, o wyszukaniu zajęcia myśleć im niepodobna.

Szumne przesyłają Niemcy telegramy o obchodzie otwarcia uniwersytetu w Sztrasburgu 1. maja. Była to jednak uroczystość czysto najezdców, z miejscowej ludności nikt nie przyjmował w niej udziału.

# Kronika

— **Kurjerek lwowski.**

W piątek odegrano dramat Wiktora Sardou: „Czarne Diabły". Nie powiemy żeby ten dramat należał do lepszych. Zanadto sztuczne jest jego założenie, a jeszcze sztuczniejsze sprężyny, które akcję poruszać mają. Gdyby nie staranne odegranie tego dramatu przez artystów, przedstawienie byłoby znużyło publiczność.

O kilku jednak niestosowuościach nadmienić musimy. W pierwszym akcie pani Nowakowska, grająca główną rolę, zanadto i do tego niepotrzebnie krzątała się po scenie, a przytem tak mówiła cicho, że jej słychać nie było. Pan Doroszyński nie miał odpowiedniej swemu talentowi roli, a pan Nowakowski z roli Anglika purytanina zrobił lokaja murzyna, przez co charakter starego sługi stracił swe tło, i nie wywarł żadnego wrażenia. Niektóre antrakta były bez koniecznej potrzeby za długie.

Pozawczoraj młoda mężatka, mieszkająca w zakładzie Kiselki, poderznęła sobie żyły u rąk, a potem dobiła się, skoczywszy z pierwszego piętra. Od 4 miesięcy dopiero była zamężną, i wpadła w rodzaj obłąkania, dla którego oddano ją do hydropatycznego zakładu Kiselki. Była to żona dzierżawcy z pod Sambora. Miała przy sobie służącę, lecz tę wysłała z pokoju. Żyła jeszcze godzinę, skoczywszy przez okno.

Wczoraj rano w hotelu Langa odebrał sobie trucizną jakiś podróżny, urzędnik rządowy, życie.

Pani, o której donosiliśmy, że naftą zapaliła na sobie odzież, umarła w skutek nadwerężenia błon skórnych przez spalenie.

Pozawczoraj czeladnik ciesielski, ojciec trojga dzieci, dla wielkiego niedostatku chcąc odebrać sobie życie, skoczył do Pełczyńskiego stawu. Wyratował go jednak kapitan Monné, naczelnik pływalni wojskowej.

Dnia 3. maja rozpoczął docent p. Fabian, wykłady z fizyki matematycznej w polskim języku na tutejszej wszechnicy. Znaczna ilość słuchaczy przytomna temu wykładowi dowodzi, jak są pożądane polskie wykłady. Jesteśmy przekonani, że przy znajomej wytrwałej pracy p. dr. Fabiana i osobistej zdolności tegoż, wykłady te policzyć będziemy mogli do najużyteczniejszych a oraz i przyjemnych dla słuchaczów.

Otrzymujemy z miasta następujący list: „W innych krajach Europy wyszukują i odkrywają stare zapomniane lub zaginione obrazy, w naszej prowincji nowe obrazy nikną bez śladu, i mimowolnie myśl nagabuje, czyli w Lwim grodzie nie odżyła sekta obrazoburców? Przez najazd zaginąć nie mogły, bo przecie od kilku lat żyjemy z wszystkiemi państwami w idylicznej zgodzie, a sąsiad, brat księżyca, dawno sobie wybił z głowy manję przerobienia nas na muzułmanów, chociaż mógłby ją temi samemi dowodami jak Bismark i Gorczakow „siła przed prawem" popierać. Dla wyjaśnienia mego założenia nadmienić muszę, że ojciec św. przysłał przed trzema laty wspaniały dar do Lwowa, trzy obrazy przedstawiające śmierć męczeńską błogosławionego Józefa Kuncewicza arcybiskupa Połockiego o. g., który aktem kanonizacyjnym w poczet świętych policzonym został. Dla uwiecznienia tej pamiątki jeden obraz przysłany został ks. arcybiskupowi o. rz. drugi ks. arcybiskupowi o. g., trzeci biskupowi przemyskiemu. Ks. arcybiskup o. rz. przyozdobił przysłanym obrazem kaplicę Najświętszego Sakramentu swojej katedry; jestto dzieło wielkich rozmiarów, znakomitego pędzla, poprawnego rysunku i świetnego kolorytu, rysy twarzy świętej jaśnieją łagodnością, ofiarnością i nadziemskiem uniesieniem, od których tem potworniej rozwścieklone twarze morderczych szyzmatyków odbijają; obraz sprawia silne wrażenie, i gromadzi liczne grupy pobożnych. Widząc tak błogie wrażenia pragnąłem wiedzieć, w której cerkwi ruskiej obraz przysłany do ks. arcybiskupa o. g. umieszczony został, i podczas obchodu wielkiego tygodnia br. udałem się do katedry św. Jura, lecz na darmo robiłem przegląd ścian i ołtarzy, szukanego obrazu odkryć nie mogłem. Wychodząc pomyślałem, że pewnie ks. metropolita dla rozbudzenia zapału religijnego w młodzieży seminarzyckiej kazał przysłany obraz w ich świątyni zawiesić, i do niej skierowałem moje kroki; przy wchodzie uderza zaraz kształt łacińskiego kościoła, w którym urządzenia o. g. jak na gościnie wyglądają. Śledziłem tedy naokoło wspaniałego daru rzymskiego, lecz oczekiwanie moje zostało próżną abstrakcją. Nie tracąc nadziei poszedłem do wołoskiej cerkwi, i wodziłem wzrok po ścianach i po ołtarzach, lecz próżne poszukiwania nie ziściły marzonego widoku. Po trzykrotnych zawodach postanowiłem pielgrzymować do cerkwi ks. Bazylianów, rozumując, że w niej nieomylnie już z tego względu obraz pomieniony umieszczony znajdę, ponieważ święty Józef do ich zakonu należał; tutaj także podobny jak w innych cerkwiach spotkał mię zawód oglądania oblicza świętego męczennika. W końcu zwiedziłem nieproporcyonalnej struktury św. Piatnice, cerkwie św. Mikołaja i św. Piotra, lecz tajemniczej zagadki ukrywanego obrazu rozwiązać nie mogłem. Szczególny zbieg wypadków: podczas odbywającej się w Rzymie kanonizacji szyzma uwozi świętokradzko z Białej zwłoki święte i ukrywa w swych ciemnicach, we Lwowie obraz świetego nie oddany czci pobożnych, niknie w ukryciu! Jakie koleje przechodzi obraz przysłany ks. biskupowi przemyskiemu, raczcie bracia Przemyślanie robić poszukiwania i donieść o rezultacie.

— **Mianowania.** Cesarz mianował byłego docenta państwowego uniwersytetu w Warszawie p. dr. Władysława Zajączkowskiego zwyczajnym profesorem matematyki w technicznej akademii we Lwowie.

Urzędowa *Wiener Ztg.* ogłasza już szereg awansów majowych, z których tymczasem podajemy główniejsze, odnoszące się do osób naszej narodowości:

Jenerał-zbrojmistrzem mianowany marszałek polny p. Jabłoński Józef; jenerał-majorem p. Kazimierz Gintowt Dziewałtowski, pułkownikami p. Awelin Mroczkowski i Fryderyk Semetkowski, majorami: Karol Iwański i Edmund Ogrodowicz przy rezerwie: komendantem rezerwy pułku bar. Jabłońskiego Nr. 30 mianowany podpułkownik Julian Malinowski. Przeniesieni są: podpułkownik Jan Rośkiewicz z pułku hr. Coronini Nr. 6. do pułku króla Ludwika II. bawarskiego Nr. 5., Alojzy Dobrowolski z pułku arcyks. Rudolfa Nr. 19. do pułku bar. Jabłoński Nr. 30. (C. d. n.)

Krajowa dyrekcja skarbowa mianowała oficjałów rachunkowych II. klasy Józefa Podczaszyńskiego, Ignacego Rewakowicza, Józefa Szumskiego i Karola Gratzkę oficjalami rachunkowymi I. klasy; oficjała urzędu podatkowego Piotra Stańkiewicza, oficjałów rachunkowych III. klasy Emila Krafta, Józefa Niedzielskiego, Ferdynanda Jossego i Ignacego Matkowskiego oficjałami rachunkowemi II. klasy; tudzież oficjała rachunkowego przy departamencie rachunkowym c. k. namiestnictwa Rudolfa Kocha, oficjała urzędu podatkowego Zygmunta Waligórskiego i oficjała c. k. zarządu domu karnego Alojzego Dutkiewicza, ostatniego prowizorycznie, kwieskowanego oficjała urzędów podatkowych Sofrona Witoszyńskiego, oficjała urzędu podatkowego Rudolfa Bobina, kwieskowanego asystenta kancelaryjnego Bazylego Jaworskiego i asystenta urzędu loteryjnego Juliusza Prachtla Morawiańskiego oficjałami rachunkowemi III. klasy.

Prezydent krajowej dyrekcji skarbu mianował praktykanta konceptowego Teofila Macielińskiego koncepistą skarbowym.

Krajowa dyrekcja skarbu mianowała kwieskowanego adjunkta zarządów salin Wojciecha Lorenza oficjałem rachunkowym II. klasy.

— **Wydział pożyczkowy** Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów uniwersytetu lwowskiego oznajmia niniejszem, że ostateczny termin do zwrotu zaległych pożyczek przedłużono do 15. b. m. Wzywa się więc wszystkich tych szanownych kolegów i niekolegów, którzy pożyczek im udzielonych dotąd nie zwrócili, aby takowe w przeciągu 14 dni uiścić zechcieli, ile że w przeciwnym razie Wydział będzie zmuszonym przedsięwziąć wedle regulaminu (§. 20. l.) przysługujące mu kroki egzekutyczne.

Lwów d. 2. maja 1872.

*Ant. Zając*, sekretarz. *Artur Aulich*, zast. przewodn.

— **Krajobraz** ze skrawków papieru. Bawiący w mieście naszem po powrocie z zagranicy p. Wieniarski wyrobił z osobliwą misternością i pracą z różnokolorowych skrawków papieru krajobraz, którego wykonanie jest tak subtelne, że mozajkowa robota czuć się prawie nie daje i

---

szanować to, co minęło." Tak dyktował „pozytywizm", przykrojony według najświeższej mody, pozytywizm społeczno-narodowy, ale bynajmniej nie naukowy. W artykule: „My i Wy" i innych, sponiewierali całą literaturę polską, mówiąc, że od kilkudziesięciu lat nic u nas nie było i niema, dziennikarzy warszawskich w ogóle, a kilku, których nie cierpieli z przyczyn najprywatniejszych, odarli ze wszelkiej człowieczeńskiej barwy, ze wszelkich praw do odzywania się publicznie, z dobrej wiary, z jakiejbądź zdolności, posądzając ich o kwietyzm, materjalne cele, zacofanie (dlatego zapewne, że nie odważyliby się napisać takiego artykułu, jak „Opinia publiczna") i o tym podobne zbrodnie i występki.

Zaczepiony zaś wprost i osobiście znany literat, p E. Lubowski odpowiedział śmiało, dowodząc im, że ich pozytywizm to blichtry, to wielkie hasła, pod któremi się kryją dla przeprowadzenia najosobistszych widoków, dla rozgłosu, na któryby inaczej zasłużyć nie byli w stanie. Odpowiedź ta, w wielu punktach trafna, podobająca się powszechnie — nam się jednak wydała niepotrzebną. Prawda, że był tu p. Lubowski osobiście i po tysiąc razy zaczepiany z jawną złością ku niemu, ale właśnie dlatego powinien był przemilczeć, i przeczekać tę burzę, która się wobec pracy cichej, a dążącej do celu jasno zrozumianego wszystkim, prędzej później uciszyć będzie musiała.

Dzienniki moskiewskie pochwyciły taką gratkę i przedrukowały artykuł: „My i Wy" dodając, że literatura polska od stu lat stanęła, że dziś w Warszawie jedynym tylko energicznym i mądrym dziennikiem jest: *Przegląd Tygodniowy*. Odtąd prasa moskiewska drukuje w całości artykuły *Przeglądu* a *Dziennik Warszawski* bez przestanku chwali to pismo, jakoby zwróciło uwagę władzy na siebie. Przykre więc niezmiernie zrobiła wrażenie korespondencja w *Gazecie Narodowej* ztąd pisana przez jednego z *Przeglądu*, lub z jego żarliwych stronników, chwaląca działalność *Przeglądu* a potępiająca ruch ogólny prasy.

Jeżeli gdzie to u was, gdzie wolno mówić i pisać prawdę, nie powinno znaleźć przytułku i obrony pismo udające się pod szerokie skrzydła potężnych Katkowów i nihilistów moskiewskich.

Dalej przejdę szczegółowo całą prasę warszawską, ruch naukowy i artystyczny — przyczem będę się starał nie pominąć znamion obyczajowych i towarzyskich. *Ibis.*

obraz zdaje się jakoby pędzlem malowany. Praca ta znajduje się na wystawie obrazów; jest do nabycia za pomierną cenę, sądzimy, że znajdą się na to arcydzieło cierpliwości i pomysłu amatorowie, tem bardziej, iż autor część dochodu z niego na korzyść szkół ludowych ofiaruje.

— **W obronie słowików** stanęły jednocześnie Warszawa i Kraków. — W Warszawie, w przeszłym tygodniu wszystkie słowiki znalezione na ptasim targu, na Piwnej ulicy i Zapiecku, w Saskim ogrodzie na wolność wypuszczonemi zostały, w Krakowie zaś w piątek (3. maja) przytrzymał p. Majer, urzędnik policji na dworcu kolei żelaznej, przesyłkę 50ciu słowików wysłaną z Galicji do Pragi i wypuścił wszystkie w tamtejszych ogrodach.

— **Telegraf podmorski.** W tych dniach podpisano w Berlinie traktat między rządem cesarstwa niemieckiego a Stanami Zjednoczonemi Ameryki północnej co do założenia nowej podmorskiej linii telegraficznej między Hamburgiem a Nowym Jorkiem. Roboty przygotowawcze już ukończone. Na przyszły rok telegraf będzie gotów. Tryfa ma być niższa jak na transatlantyckich liniach: angielskiej i francuzkiej.

— **Ważny zabytek bibliograficzny.** Bibliotekarz hr. Wiktora Baworowskiego we Lwowie nabył tem czasy książeczkę, drukowaną w Wenecji r. 1553 u Giov. Griffio pod tytułem: „Historia nuovamente ritrovata di due nobili amanti, con lalori pistosa morte, intervenuto gia nella città di Verona. „Jest to powieść o Romeo i Julii, na której Szekspir, trzymając się wiernie jej wątku, i zachowując imiona miejsc i osób działających, osnuł swoje arcydzieło.

— **Stanisławów** d. 1. maja. Stan wkładek kasy oszczędności w Stanisławowie był z d. 1. kwietnia 1872. u 1054 stron 35.518 złr. 68 ct.; w kwietniu 1872 r. włożyło 65 stron 25.899 złr. 20 ct.; w kwietniu 1872. zaś wyjęło 46 stron 25.559 złr. 71 ct.; przybyło zatem 19 stron 339 złr. 49 ct.; a stan wkładek z dniem 30. kwietnia 1872 r. wynosi u 1073 stron 335.858 złr. 17 ct.

— **Wpływ małżeństwa na długość życia.** W ostatnim zeszycie czasopisma *Wiedza*, zamieszczono następne dane statystyczne: W periodzie wieku od 25—30 lat, na każde 1,000 ludzi żonatych umiera 6, a na takąż liczbę nieżonatych 10, na jednakową zaś liczbę wdowców 22. Też samo zwiększone prawdopodobieństwo śmierci dla kawalerów w stosunku do żonatych i dla wdowców w stosunku do kawalerów i żonatych istnieje we wszystkich innych perjodach wieku. Tak w perjodzie od 30—35 lat mamy cyfry śmiertelności następne: dla żonatych 7, dla kawalerów 11½, dla wdowców 19; w wieku od 35—40 lat 7½, 13, 17½ itd. Przeciwnie małżeństwo przed 20-m rokiem wieku zgubnie oddziaływa na zdrowie i życie mężczyzn, wchodzących w tak wczesne związki; na 1000 takich mężów niedorostków umiera średnio 50 rocznie, gdy tymczasem śmiertelność między kawalerami tegoż wieku wyraża się cyfrą 7. Lecz od 20 a szczególniej od 25 roku życia, nietylko długoletność, lecz ogólne zdrowie, brak cierpień chronicznych wszelkiego rodzaju, okazuje się u mężczyzny w bezpośredniej zawisłości od ożenienia się, od długoletności żony. Ten ostatni rys nie daje się zupełnie spostrzegać pod względem kobiet; wdowy przeżywają swych mężów ze stoicyzmem, nie pozostawiającym żadnych dostrzegalnych śladów w statystyce ich śmiertelności. W ogóle okazuje się, że temperament żeński łatwo się zastosowuje do wszelkich położeń, do małżeństw wczesnych i późnych, do wdowieństwa i panieństwa.

— **Podlewanie** roślin i drzew owocowych roztworem siarczanu żelaza, jak czytamy w *Journal des Debats* ma wywierać wpływ zdumiewający. Groch szablasty zyskuje przez to na wielkości 60 prc., i co ważniejsza rzeczą, staje się niemal niewrażliwy na mrozy. Z pomiędzy drzew owocowych, polewanie roztworem powyższym najlepiej oddziaływa na grusze.

— **Zmyślna kradzież.** Do jednego z Poznańskich kanoników przybył w niedzielę przeszłą porządnie, nawet elegancko ubrany mężczyzna, ozdobiony kilku orderami, przedstawił się jako oficer francuski, który będąc żydem, chciałby przejść na religię katolicką. Kanonika nie było w domu, a rzekomy oficer powiadał siostrzeńcowi prałata, że zostawszy katolikiem, zamyśla zrobić kilka zapisów na dobroczynne zakłady. W toku rozmowy prosił chłopca, aby był łaskaw przynieść mu szklankę wody do picia. Siostrzeniec kanonika pobiegł w dobrej wierze po wodę, a oficer korzystając z tej sposobności, wyniósł się zaraz, zabierając naturalnie ze sobą złoty zegarek, leżący na stole, i pugilares z pieniędzmi. Tej samej niedzieli przyszedł do pałacu arcybiskupiego w Poznaniu inny oszust, zapewne wspólnik powyższego, udając, że go ks. Bismark w bardzo ważnych sprawach przysłał do ks. arcybiskupa, z którym prawie koniecznie widzieć się musi. Gdy mu zaś powiedziano, że arcybiskup jest w kościele, żądał, aby mu otworzono pokoje, ponieważ ma coś w imieniu ks. Bismarka do napisania. Lecz kiedy i to nie pomogło, a służba śmiała się tylko z rzekomego posłańca ks. Bismarka, oddalił się. Przypadkiem spotkał kucharz arcybiskupi po południu z tym oszustem, jadącym do Wrocławia, lecz nie miał już krzyża żelaznego, który nano wisiał na jego piersiach. Policja odkryła też już ślad owego oficera francuskiego, który udał się pocztą do Gniezna. Zegarek kanonika już wynaleziono.

— **W Ruszczuku** udało się teraz władzom tureckim schwytać jednego z członków centralnego komitetu rewolucyjnego bułgarsko-moskiewskiego. W drodze do więzienia próbował on z niewidzącą zastrzelić eskortującego go urzędnika, widząc jednak że chybił, w okamgnieniu odebrał sobie życie drugim strzałem rewolweru. Przy trupie znaleziono bardzo ważne papiery, a co najważniejsza, nazwiska kierowników konspiracji.

— **Z Pistynia.** Jeszcze jeden tylko jest urzędnik pocztowy, który publiczność interesowaną w sposób godności urzędnika uwłaczający traktuje i naruszenia ustaw się dopuszcza. Nie mogę nie podać do publicznej wiadomości naszego tak godnego sługi krajowego, którym jest pan Nittmann, ekspedytor poczt w Pistyniu. Nałożył on na biednych mieszkańców kontrybucję, ustanowiwszy do roznoszenia listów 9letniego żydka, który za zwykły list po 3 ct., a za kartę korespondencyjną po 2 ct. od ludzi wydziera. Listy u tego chłopca przepadają; wszelkie usiłowane prośby ze strony mieszkańców miasteczka, by p. pocztmistrz ustanowionemu przez siebie listonoszowi dekret odebrał, a listy im samym po zgłoszeniu się doręczał, nie odniosły najmniejszego skutku. Potrzeba nam wiedzieć, iż stacja pocztowa w Pistyniu dopiero we wrześniu zr. ustanowiona, ekspedycja zaś bardzo mała; zaledwie więc ekspedytor jako potrzebny uznany został, a tuż pojawia się i drugie urzędniczątko (przez pana ekspedytora ustanowione), a wydzierające za list nieraz ostatni cent z domu wieśniaka. Podczas, gdy karta korespondencyjna z Trydentu aż do zakątka prawdziwego Pokucia przez tyle rąk i taką drogę za 2 centy przebiega, każe sobie p. Nittmann za przeniesienie parę kroków tylko taką samą wartość uiszczać. Czyż nie jest to kontrybucja? Biada mieszczaninowi lub wieśniakowi, który z listem na pocztę przyjdzie; musi bowiem czekać najmniej $1^1/_4$ godziny, dopókąd pan pocztmistrz list odebrać i recepis wydać humor dostanie, potem z fukiem, hukiem i stukiem odsyła (napędza) pytającego się o list do ustanowionego listonosza.

Sądzimy, że wysoka dyrekcja poczt zechce bliżej wglądnąć w czynności i postępowanie p. ekspedytora, Nittmanna, i nie dozwoli powtarzać się powodom do podobnych użaleń dotyczącej publiczności.

*Jeden wimieniu wielu mieszkańców Pistynia.*

— **Zółkiew** d. 3. maja. W sobotę, w niedzielę, w poniedziałek i wtorek zeszłego tygodnia tj. d. 27., 28. 29. i 30. z. m. mieszkańcy miasta Żółkwi pozbawieni byli najniezbędniejszego artykułu do życia. Piekarzowi bowiem, który zawarł był z miastem kontrakt względem pieczywa, strzeliła raptem myśl do głowy dla niewyjaśnionych dotąd przyczyn, nie zaopatrzyć miasta przez dni cztery w chleb, chociaż w kontrakcie najwyraźniej było orzeczone, że w razie, gdyby na dwa tygodnie wprzód niezawiadomił dotyczącej władzy, że piekarnię zamyka, podlega karze do 100 zł. Jeden z tutejszych obywateli udał się do p. burmistrza ze skargą. Ten rozkazał przeprowadzić śledztwo, lecz jak zwykle na tem się skończyło, że piekarzowi nie wymierzono żadnej kary. Pan burmistrz raczył tylko wszystko ograniczyć na słowie przestrogi, chociaż mieszkańcy przez dni cztery pozbawieni najniezbędniejszego artykułu do życia, nie mogli nawet udać się do własnych swych domowych pieczyw, albowiem jak może nie wszystkim wiadomo, miasto Żółkiew składające się z większej części żydowskiej ludności, niema ani jednego handlu korzennego, w którymby podczas świąt starozakonnych swoje potrzeby zaspokoić mogła, a ponieważ w wyżej wymienionych dniach przypadały święta żyd., nie mogli mieszkańcy dostać drożdży potrzebnych do pieczywa. A gdyby podobny wypadek wydarzył się we Lwowie? Któż byłby za to odpowiedzialny! I co uczyni szanowny p. burmistrz miasta Zółkwi, gdy piekarzowi każdego tygodnia przyjdzie fantazja przez trzy dni nie piec chleba — kto na tem ucierpi? Otóż to sprężystość naszych organów i poszanowanie prawa!

## — Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Wyszedł dramat w 5 aktach p. t. „Nastasia“, osnuty na tle dziejów Rusi Cerwonej, z drugiej połowy wieku XII. przez Denisa z nad Seretu. Lwów 1872. Bohaterem dramatu jest Jarosław Ośmiomysł, książę halicki (1153—1187).

— W Pradze zaczęła, jak donosi *Swit*, wychodzić po czesku w nader ozdobnej edycji „Biblioteka utworów dramatycznych oryginalnych i tłumaczonych“ pod redakcją Józefa Stolby. Tom I. zawiera komedję Stolby: „Zakazane owoce“. W tomie II. wyjdą „Śluby panieńskie“ Fredry w przekładzie M. Vavry.

— W Płocku, z inicjatywy gubernatora płockiego, barona Wrangla, który udaje się do Rygi, urządzoną została na dochód ubogich miasta wystawa obrazów. Dotąd składa się z 139 dzieł sztuki, pomiędzy któremi są bardzo piękne obrazy. Wystawa ma trwać do 1. lipca br. Pierwsza to u nas wystawa obrazów w mniejszem mieście prowincjonalnem.

— Wyszedł nr. 8. *Opiekuna dzieci naszych.* Treść: Modlitwa pańska (d. c.). — Pieśń do Najświętszej Panny Marji w stuletnią rocznicę pierwszego rozbioru Polski. — Dobre dzieci, powiastka. — Przechadzki po polu i ogrodzie, z pięcioma rysunkami (c. d.). — Wiosenni goście. — Do pracy (wiersz). — Myśli i zdania. — Zagadka. — Skarbonka z roku 1872. Numer ten z równą starannością wydany jak poprzednie.

— W Warszawie, nakładem księgarza litografa, A Dzwonkowskiego, wydanem zostało „Album widoków miasta i okolic Warszawy“ ułożone przez pp. Ceglińskiego i Małuszkiewicza.

— Władysław Żeleński, muzyk kompozytor, rodem z naszej prowincji, o którym już na tem miejscu pisaliśmy, dawał niedawno w Warszawie koncert. Grano na nim tylko jego własne utwory. Krytyka warszawska jednomyślną jest w oddawaniu pochwał kompozytorowi, a utwory jego zalicza do najznakomitszych, które nietylko naszą, lecz powszechną literaturę muzyczną wzbogacają. „Oryginalność, głębokość i trzeźwość pomysłów, jasność wysłowienia się, szerokość stylu i samowiedza artystyczna, oto są główne cechy tego kompozytora niepospolitego“, powiada *Kurjer Warszawski.* W różnych rodzajach kompozycji wybujał pan Żeleński, przeważnie jednak w symfonii. Jest to właściwie kompozytor symfoniczny. Myśmy w Paryżu słyszeli muzykę z jego opery (bez libreta) „Konrad Wallenrod“. Zdaje się nam, że w tym rodzaju muzyki przewyższył Moniuszkę. Pan Żeleński sympatycznie przyjęty, odrazu pozyskał uznanie w Warszawie, w której zapewne stale zamieszka. W tych tygodniach zaślubił młody kompozytor pannę Wandę Grabowską, uczennicę panny Żmichowskiej, autorkę znaną z tłumaczenia niektórych dzieł Gerwinusa.

— J. I. Kraszewski przełożył na język polski dzieło „Bóg w naturze“. Wyjdzie z druku w Warszawie.

— Pan Ignatowski, tenor, laureat warszawskiego konserwatorjum, udać się ma z Warszawy do Krakowa na nauczyciela spiewu. Przedtem jednak zamierza jeszcze wystąpić z koncertem w Kielcach podczas wyborów do władz Towarzystwa kredytowego.

— **Sprostowanie.** W umieszczonem w nr. 108. *Gaz. Nar.* podziękowaniu naszem po słowach 2.000 złr. w oblig. opuszczony został ustęp opiewający: „na rzecz szkoły panieńskiej, tudzież 500 złr. w oblig dla zakładu ubogich śgo. Łazarza“, w którym itd.

Żółkiew, 29 kwietnia 1872.

*Nahlik*, burmistrz.

— **Sprostowanie.** Biuro wydawnictwa dziełek ludowych Alfreda Młockiego, jest przy ulicy Kopernika (dawniej Szerokiej), w domu pod l. n. 28. (nie 23, jak onegdaj mylnie wydrukowano.)

## Gospodarstwo przemysł i handel.

**Zwracamy uwagę** na ogłoszony w numerze dzisiejszym inserat magazynu piwa Krasiczyńskiego we Lwowie. Piwo to jest wyrobem, którym się przemysł krajowy poszczycić może i z najprzedniejszemi piwami Wiednia i zagranicą co do smaku rywalizuje. Piwo to zresztą polecane jest przez lekarzy w wielu wypadkach, gdzie chodzi o podniesienie sił, katarem żołądkowym, długą słabością itp. nadwerężonych.

**Lwow** dnia 4go maja. (Ceny targowe. Mierzyca pszenicy 4.96; żyta 3.63; jęczmienia 3.50; owsa 2.32; hreczki 3.60 grochu 0.00; soczewicy 0.00; ziemniaków 2.30. Cetnar siana 1.03; słomy okłotowej 0.89; słomy pasznej 00.00. — Sąg drzewa twardego 13.80; miękkiego 11.50.

**Ogłoszenie.** Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic. podaje niniejszem do wiadomości pp. hodowców bydła, iż dyrekcja kolei północnej cesarza Ferdynanda, przychylając się do przedstawienia Komitetu z dnia 8. bm. zniżyła cenę przewozu bydła, sprowadzanego z zagranicy do własnego chowu na liniach swoich (północnej i morawsko - szląskiej) przy użyciu pociągów ciężarowych do norm następujących:

a) od buhaja po 12 ct. od sztuki i mili;

b) od jałówek i byczków jednorocznych po 6 ct. od sztuki i mili; pod warunkiem wszakże, iż właściciele importowanego bydła, przy oddaniu tegoż na kolej żelazną, wykażą się poświadczeniem ze strony Komitetu, że bydło to na chów własny sprowadzaja.

Chcący zatem korzystać z tego ulżenia zechcą się zgłosić do Komitetu Towarzystwa gosp. galic. (*franco*) poczta Lwów, po odnośne poświadczenia, i w zgłoszeniach swoich wymienić ilość sztuk, rasę, maść, wiek i miejsce zakupna.

Obniżenie to trwa przez cały rok bieżący.

Od Zarządu kolei Karola Ludwika nie otrzymawszy dotąd żadnej odpowiedzi — zgłaszamy się po nią ponownie.

Z Komitetu c. k. Towarz. gosp. galic.
Lwów dnia 27. kwietnia 1872.

Wiceprezes: *A. Jabłonowski.* Sekretarz: *J. Grelinger-Greliński.*

**Przy losowaniu obligacyj indemnizacyjnych**, uskutecznionem na dniu 30. kwietnia 1872, zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie:

C) funduszu indemnizacyjnego Galicji wschodniej. (XXIX. Losowanie.) (Dok.)

i Lit. **A.** Nr. 722 na 230 złr., Nr. 1.332 na 2.550 złr., Nr. 1.413 na 3.710 złr., Nr. 1543 na 880 złr., Nr. 4.331 na 350 złr., Nr. 4.375 na 100 złr., Nr. 3.904 na 50 złr., Nr. 4.960 na 400 złr., Nr. 5.321 na 700 złr., Nr. 5.439 na 1.300 złr., Nr. 5.440 na 50 złr., Nr 5.443 na 6.300 złr., Nr. 6.235 na 300 złr., Nr.6.346 na 100 złr., Nr. 6.375 na 1.350 złr., Nr. 6.644 na 100 złr., Nr. 6.672 na 250 złr., Nr., 6.719 na 1.050 złr., Nr. 6.903 na 100 złr., Nr. 6 911 na 10.000 złr., Nr. 7 100 na 2.960 złr., Nr. 7.278 na 700 złr., Nr. 7.450 na 50 złr., Nr. 7.668 na 400 zlr., Nr. 7.734 na 1.450 zlr., Nr. 7.736 na 600 złr., Nr. 7.800 na 200 złr., Nr. 7.834 na 10.000 złr., Nr. 7.980 na 400 złr., Nr. 8.323 na 600 złr., Nr. 8.551 na 300 złr., Nr. 8.721 na 50 złr., Nr. 8.888 na 100 złr., Nr. 8.933 na 500 złr., Nr. 9.036 na 600 złr., Nr. 9.265 na 300 złr., Nr. 9.362 na 100 złr., Nr. 9,524 na 900 złr., Nr. 9.581 na 300 złr., Nr. 9.602 na 660 złr., Nr. 9.633 na 300 złr., Nr. 9.644 na 250 złr., Nr. 9.674 na 200 złr., Nr. 9.721 na 200 złr., Nr. 6.381 na 22.000 złr., Nr. 6.510 na 100 złr., Nr. 6.581 na 650 złr.

Powyższe obligacje wypłacone zostaną wedle istniejących przepisów w wylosowanych kwotach kapitału po upływie sześciu miesięcy od dnia wylosowania w ces. król. kasie funduszów indemnizacyjnych we Lwowie, która to kasa na niewylosowaną część obligacyj nowe obligacje wystawi.

**Oświęcim** 1. maja. (Od ajencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimie). Na targ dzisiejszy przybyło 193 wołów, spodziewanych na jutro 50 sztuk. Kupców zjechało się wielu, płacono za parę 305 zł. — za cetnar zaś żywej wagi loco Oświęcim 18 zł. 75 c., a za cetnar bity loco Wiedeń 34 zł. W Wiedniu na poniedziałkowym targu przy spędzie tylko 1847 sztuk płacono cetnar mięsa 33.75—34.75 zl. W Berlinie przy spędzie 2125 wołów płacono cetn. mięsa 18—20 tal. W Londynie przy spędzie 5.000 wołów, ceny zesłabły — płacono za cetn. mięsa 20 — 24 tal. W Paryżu przy 3100 wołów płacono 1 fr. 44 c. — 1 fr. 68 c. za kilogram mięsa.

**Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza** notuje spirytus rafinowany stopień 69, spirytus rafinowany z anyżem stopień 72.

## Ostatnie wiadomości.

Ze Lwowa d. 2. bm. podają pisma centralistyczne następujący telegram: „*Dziennik Polski* zapisuje z uznaniem, że pp. Smolka jako zajęty sprawami wywłaszczeń pod kolej Beskidzką, Czerkawski jako zatrzymany swemi obowiązkami profesorskiemi, i Grocholski z powodu scysji z p. Zyblikiewiczem, nie chcą nadal wykonywać swych mandatów do Rady państwa.“ — Możemy zapewnić, że w całem tem doniesieniu w ogóle niema ani krzty prawdy, a mianowicie wszyscy ci delegaci udają się do Wiednia zaraz na początek posiedzeń Izby posłów.

Czytamy w *Nowej Pressie*: „Dzisiaj (d. 2. bm.) odbyła się pod przewodnictwem cesarza Rada ministrów, z której tyle słychać, iż zajmowała się programem nadchodzącej sesji Rady państwa. Sesja ta potrwa co najwięcej sześć tygodni; potem nastąpi sesja delegacyj wspólnych, a w jesieni nowa sesja Rady państwa, tak że dla zebrania sejmów zabraknie czasu. Na tej sesji przyjdą pod rozprawy Rady państwa rządowe wnioski o składzie list sądów przysięgłych, o ochronie patentów dla przedmiotów wystawy powszechnej i procedura karna; dalej wnioski ekonomiczne (kolejowe). Co do ugody galicyjskiej, przypominamy, że Radę państwa odroczono przed Wielkanocą, nim komisja konstytucyjna swoje odnośne prace wykończyła; mianowicie co do pensyj urzędników politycznych, na mocy rozszerzonej autonomii ustawionych. Mimo zapadłej formalnie uchwały komisji konstytucyjnej można jeszcze uważać za rzecz nierozstrzygniętą, czy kwota dla Galicji ma być według preliminarza budżetowego, czy według wydatku rzeczywistego z r. 1871 ustanowioną. Komisja zresztą ma nadto uchwałom nadać kształt ustaw. Z tego powodu można na każdy sposób przypuszczać, że ugoda galicyjska nie znajdzie się między pierwszemi przedmiotami sesji nadchodzącej.“

## Telegramy Gazety Narodowej.

**Praga** dnia 4. maja. Sejm przeszedł wczoraj do porządku dziennego nad wnioskiem poprzedniego Wydziału krajowego w sprawie nowej ustawy dla szkół ludowych, i uchwalił budżet krajowy. Dzisiaj wybory do Rady państwa.

**Rzym** dnia 4. maja. W poniedziałek odbędzie się konsytorz, na którym papież ogłosi encyklikę, dotykającą mianowicie stosunków stolicy apostolskiej z Portugalią.

**Paryż** dnia 4. maja. „Memorial diplomatique“ donosi, że dymisja ks. Gorczakowa została dnia 29. kwietnia przyjętą a Wałujew na jego miejsce mianowany moskiewskim ministrem spraw zagranicznych.

„L' Union“ potwierdza urzędowo, że Don Karlos znajduje się w Hiszpanii.

**Haaga** dnia 4. maja. Minister finansów Blusse podał się do dymisji.

**Londyn** dnia 4. maja. Izba niższa wzięła bil o tajnem głosowaniu pod obrady szczegółowe.

**Wiedeń** dnia 4. maja Według „Nowej Pressy“, żydzi, skazani przez sąd przysięgłych w Buzeo (w Rumunii) zostali przez księcia ułaskawieni i na wolność wypuszczeni.

**Stambuł** dnia 3. maja. Sułtan przyjmował wczoraj arcyksięcia Karola Ludwika, nadał mu order Osmanie w bryiantach, i natychmiast oddał mu wizytę w pałacu poselstwa austrjackiego.

**Smyrna** dnia 3. maja. Porządek już przywrócony (atakowano tam żydów).

**Cincinnati** (w głębi Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej) dnia 3. maja. Na konwencję (zjazd) w sprawie przyszłych wyborów na prezydenta Stanów Zjednoczonych przybyli reprezentanci wszystkich stanów (prowincyj). Kandydatem na prezydenturę obrano dzisiaj pana Florence Greenley, a na wiceprezydenturę pana Brown, gubernatora stanu Missouri.

**Oświęcim** d. 4. maja. (Telegram.) Wołów galicyjskich przeszło dzisiaj tędy do Wiednia 1319 sztuk; ceny będą cokolwiek zniżone. We środę spodziewamy się w Oświęcimie dobrego targu.

*Samuel Kriss*

**Paryż** dnia 4. maje. Według wiadomości z Hiszpanii Don Karlos przybył do Vera dla popierania powstania Karlistów. Wjechał tam śród bicia w dzwony. Przyjmował go Radda. Wojska hiszpańskie koncentrują się około Very.

**Petersburg** dnia 4. maja. Wiadomość iż Wałujew na miejsce Gorczakowa mianowany ministrem spraw zagranicznych, jest mylną. Wałujew został ministrem dla dóbr państwowych.

**Haaga** dnia 4. maja. Cały gabinet podał się do dymisji.

## Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej

(Podług zegaru lwowskiego.)

**Podzamcze.**

**Przychodzą**

do Lwowa z Brod. i Złocz. o g. 6 m. 53 wieczór.
" " 2 " 19 w nocy.

**Odchodzą**

ze Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
" " 12 " 12 wiecz.

## Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 4. maja 1872

godz 02 min. 00 po południu.

**Wiedeń.** Akcje franko austr. 140.25. Węgierskie kredyt. 156.00. Anglo-austr. 319.00. Unonsbank 313.75. Kolei Karola Lud. 256.00. Kolej siedmiogr. 185.50. Kolei połudn. 200.80. Kolej Alfölda 182.75. Kolei Elżbiety 250.50. Kolej lwowsko-czerniow. 160 50. Węg.Nordost. 167.50. Kolei połnocnej 233.50. Kolei Rudolfa 180.00. Węgierska Ostbahn 146.75. Indemnizacje galicyjskie 76.50. Losy z roku 1864 146.75. Usposobienie: mocne.

godzina 2 min. 00 po południu.

**Wiedeń.** Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 188.00 Akcje kredytowe 000.00. Akcje banku anglo-austr. 000.00. Banku obrotowego 202.00. Kolei Karola Ludwika 000.00. Kolei południowej 000.00. Franko-austr. 000 00. Losy tur. 74.20. Akcje banku budow. 124.40. Losy węgier. 107.00. Kolei państwowej 368.00. Banku związk. 312.00. Napoleondor 8 96 Kolei Łupk 280.00. Rubel rosyjski 0.00. Usposobienie: mocne.

godzina 5 m. — popołudniu.

**Berlin.** Ruble papier. $82^1/_4$. Akcje kredyt. $199^1/_4$. Lombardy $119^1/_4$. Galizier $114^1/_4$. Kolej państwowa $217^1/_2$. Rumuńska $54^1/_2$. Banknoty austr. $89^5/_8$. Usposob.: silne.

**Wrocław.** Pszen. 245, żyto 181, owies 142.

W TEATRZE hr. SKARBKA.
W niedzielę d. 5. maja 1872.
Pod artystyczną dyrekcją Bolesława Ładnowskiego.

### RYCERZE MGŁY

Dramat w 5 aktach pp. Demery i E. Bourget z muzyką K. Siedleckiego.

Osoby:

| | |
|---|---|
| Jerzy II. król angielski | P. Królikowski. |
| Lord Rowland Montaigu | P. Hubert. |
| Sir Edward Morton | P. Podwyszyński. |
| Pani Scheffard | Pni. Aszpergerowa. |
| Jakób Scheffard | P. Nowakowski. |
| Wood, stolarz i konstabl | P. Linkowski. |
| Pani Wood, jego żona | Pna Gajewska. |
| Cycylia, ich córka | Pna Deryng. |
| Darrel ) Tamiz ) | P. Kwieciński. |
| Jonatan Dzik ) | P. Cezar. |
| Bluskin ) | P. Baranowski. |
| Figa ) rycerze | P. Doroszyński. |
| Bob Kettleby ) mgły | P. Koncewicz. |
| Długopalec ) | P. Walewski. |
| Stonoga ) | P. Zyburski. |
| Wiliam Hogarth, malarz | P. Konarski. |
| Dawid, służący | P. Skalski. |
| Dozorca więzienia | P. Galasiewicz. |
| Herold | P. Solski. |
| Majtek | P. Goliński. |
| Tragarz | P. Ochmanowicz. |

Dwoje małych dzieci. Rycerze mgły. Służący. Podróżni. Kobiety i dzieci. Lud. Żołnierzy. Między 1. a 2. aktem upływa lat 12 a między 3. i 4. dwa lata. Rzecz dzieje się w Londynie. Ustawienie dekoracji do aktu 4. wymaga dłuższego antraktu.

*Początek o godz.* **wpół do 8mej** *wieczorem.*



| Lwów, z Izby handlowej dnia 4 maja | płacą zł r. wal. a. | żądają zł r. wal. a. |
|---|---|---|
| II. Akcje za sztukę. | | |
| Kolej gal. Karola Ludwika | 257 60 | 258 00 |
| " Lwow.-Czern. Jassy | 166 50 | 167 50 |
| Banku hip. gal. z wpł. 60% | 164 00 | 166 00 |
| " krajow. z wpł. 40% | 70 00 | 71 00 |
| II. Listy zast. za 100 zł. | | |
| Tow. kred. gal. 5% w. a. | 83 00 | 83 50 |
| Tow. kred. gal. 4% w. a. | 75 00 | 75 50 |
| Banku hipot. gal. 6% | 89 50 | 90 00 |
| Gal. zakł. kred. włość. | 92 0 | 92 75 |
| III. Obligi za 100 złr. | | |
| Indemnizacyjne galic. | 76 60 | 77 15 |
| IV. Monety. | | |
| Dukat holenderski | 5 27 | 5 34 |
| Dukat cesarski | 5 29 | 5 36 |
| Napoleondor | 8 90 | 8 00 |
| Pół imperjał rosyjski | 9 00 | 9 15 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 70 | 1 80 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1 62 | 1 53 |
| Pruskie bilety kasowe | 1 67 | 1 68 |
| Srebro | 110 25 | 111 75 |
| Wiedeń d. 2. maja | | |
| Papiery państwa austr. | | |
| rentą austr. w. a. 5% | 64 80 | 64 90 |
| " " srebrem | 72 30 | 72 40 |
| Pożyczka ost. z r. 1839 | 327 50 | 328 0 |

| | płacą zł r. wal. a. | żądają zł r. wal. a. |
|---|---|---|
| Pożyczka loter. z r. 1854 | 93 75 | 94 00 |
| " " " 1860 | 103 40 | 103 60 |
| " " " 1864 | 146 22 | 146 50 |
| " podatk. z r. 1864 | 118 00 | 118 50 |
| Listy zastawne domen. | 120 00 | 121 50 |
| Oblig. indemniz. gal. | 76 50 | 77 25 |
| " " bukow. | 75 50 | 76 00 |
| Akcje bankowe. | | |
| Anglo-austrjackie | 328 00 | 328 50 |
| Centralny bank | 57 00 | 58 00 |
| Kredytowy zakład | 341 00 | 341 50 |
| Franko-Austrjackie | 137 50 | 138 50 |
| Galic. dla handlu i przem. | 000 00 | 100 00 |
| Generalbank | 89 50 | 90 50 |
| Hipoteczny bank galicyjski | 000 00 | 000 00 |
| Krajowy bank galicyjski | 00 00 | 00 00 |
| Narodowy bank austrjacki | 830 00 | 832 00 |
| Vereinsbank | 132 25 | 132 75 |
| Akcje przemysłowe. | | |
| Budownicz. Towarz. austr. | 125 60 | 125 80 |
| Borysł. Petrol. Comp. | 00 00 | 00 00 |
| Forstpr. Hand. Gesell. | 29 00 | 29 50 |
| Akcje kolejowe. | | |
| Alföldzka | 182 00 | 183 0 |
| Karola Ludwika | 255 75 | 257 00 |
| Północna Ferdynanda | 2250 00 | 2295 00 |
| Franciszka Józefa | 209 00 | 210 50 |

| | płacą zł r. wal. a. | żądają zł r. wal. a. |
|---|---|---|
| Lwowsko-Czerniow. Jassy | 166 50 | 167 00 |
| Rudolfa | 179 75 | 180 25 |
| Siedmiogrodzka | 182 00 | 183 00 |
| Staatsbahn | 372 00 | 373 00 |
| Południowa | 202 00 | 202 25 |
| Tramway wied. | 284 00 | 284 50 |
| Łupkowska | 170 50 | 171 50 |
| Węgierska północno wsch. | 146 25 | 146 50 |
| " wschodnia | 87 10 | 87 30 |
| Listy zastawne. | | |
| Galic. bank hipoteczny 6% | 89 60 | 90 0 |
| Bank włościańsk. galicyjski | 92 25 | 92 75 |
| Tow. kred. ziem. gal. 4% | 73 00 | 74 00 |
| " " " " 5% | 83 00 | 83 00 |
| Bank nar. austr. 5% m. k. | 91 70 | 91 90 |
| " " " 5% w. a | 00 00 | 00 00 |
| Bodencredit w srebrze 5% | 105 75 | 106 00 |
| " w. a. 5% | 88 25 | 88 75 |
| Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.) | | |
| Alföldzka kolej | 93 15 | 93 3 |
| Ferdynanda północna | 102 7 | 103 00 |
| Karola Ludwika dawn. | 101 50 | 100 50 |
| " " z r. 1867 | 100 25 | 102 00 |
| Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867 | 78 00 | 78 50 |
| " " z III. em. | 81 75 | 82 25 |
| Rudolfa | 95 40 | 95 6 |

| | płacą zł r. wal. a. | żądają zł r. wal. a. |
|---|---|---|
| Siedmiogrodzkiej | 92 25 | 93 00 |
| Południowej kolei | 112 00 | 113 00 |
| Państwowej kolei | 128 00 | 129 00 |
| (10% podat. prot srebr.) | | |
| Czeska zachodnia | 91 50 | 92 00 |
| Elżbiety nowa | 000 00 | 000 00 |
| (10% podat., prot. w. a.) | | |
| Elżbiety dawna | 91 00 | 91 50 |
| Ferdynanda północn. m. k | 90 00 | 90 50 |
| " " w. a | 86 25 | 86 50 |
| Papiery loteryjne | | |
| Losy Zakładu kredytowego | 184 50 | 185 50 |
| " Rudolfa | 14 50 | 16 50 |
| " Stanisławowskie | 24 00 | 26 00 |
| " Keglevich | 16 50 | 17 00 |
| " hr. Palfy | 28 50 | 29 00 |
| " ks. Salm | 40 00 | 41 50 |
| " hr. St. Genois | 31 50 | 32 50 |
| " ks. Windischgrätz. | 23 00 | 25 00 |
| " Waldstein | 21 00 | 22 00 |
| " ks. Klary | 38 50 | 39 50 |
| Dewizy (3-miesięczne.) | | |
| Hamburg 100 mark. b. | 83 30 | 83 40 |
| Paryż 100 frank. | 44 45 | 44 50 |
| Londyn 10 ft szter. | 112 80 | 112 90 |
| Frankf. 100 zł ol w p N | 4 90 | 94 95 |

L. 424/1872

# Obwieszczenie.

Magistrat król. m. Stanisławowa rozpisuje niniejszem publiczną rozprawę (licytację) tak ustną, jako też pisemną za pomocą ofert na dzien **6. maja 1872** godzina 10 przed południem.

Powyższą rozprawą objęte przedsiębiorstwa są następujące:

1. Dostawa 2593 szt. płyt w rodzaju i jakości Trembowelskich, każda 18 cali długa i szeroka, od 2½ do 4 cali grubości, odpowiednio z 4 wązkich stron do kąta (winkla) przyprawiona. — Kwota wywołania 2074 złr. 40 ct. poręka (wadjum) złożyć się mająca 10% — 207 złr. 44 ct. wal. aust.
2. Robota z dostarczeniem potrzebnej ilości piaskn do 162° 0' 4" m. czworob., ułożynia chodników z płyt powyższych, kwota wywołania 169 złr. 62 ct. poręka (wadjum) 10% złożyć się mająca 16 złr. 96 ct.
3. Roboty — 2487° 1' 8" m. czw. zerwania starego bruku z rzecznych kamieni, oczyszczenie otrzymanego materjału i złożenie w kupki — 2330° 3' 3" m. czw. ułożenia nowego bruku z starych kamieni rzecznych, z dodaniem potrzebnej ilości piasku — 98° 4' 3" m. sześć. skopania (plantowania) ziemi — 124° 3' 3" m. sześć. nasypu ziemi — 25° 5' 0" m. sześć. dostarczenia ziemi do nasypu na odległość na 80 sążni kwota wywołania 4096 złr. 46 ct. poręka złożyć się mająca 10% 409 złr. 65 ct.
4. Robota — 90° 4' 0" m. b. ułożenia rur drewnianych jako ścieki studzień, dostawa 58° 4' 0" m. b. rur z 3/10 calowych brusów dębowych fugowanych i gwoździami zbitych — kwota wywołania 246 złr. 30 ct. poręka złożyć się mająca 10procent 24 złr. 63 ct. 2223 2—3

Termin dostawy płyt oznacza się do końca lipca, reszta przedsiębiorstwa do końca września b. r.

Pod 1. 2. 3. 4. wymienione dostawy i roboty mogą być każda z osobna lub też wszystkie razem w przedsiębiorstwo objęte.

Chcących podjąć te przedsiębiostwa wzywa się, aby do rozprawy osobiście stanęli lub swoje pisemne oświadczenia (oferty) zaopatrzone w porękę (wadjum) z wyrazonem oświadczeniem, iż warunki rozprawy takowym są dostatecznie znane do oznaczonego terminu, w Magistracie złożyli, co się tyczy dostawy płyt jedną na okaz dostarczyli przed terminem.

Dalsze warunki rozprawy (licytacji) będą ogłoszone przed rozpoczęciem rozprowy w biórze 3cim Magistratu, nie wiadomo takowe w godzinach urzędowych przeglądnąć w pomienionem biórze.

**Od Magistratu.**

**Stanisławów** d. 24. kwietnia 1872.









































# Ogłoszenie.

Rada zawiadowcza c. k. uprz. Banku dla obrotu ogólnego postanowiła prawem przysłużającem jej według §. 43. c. Statutów zwinąć Filię Lwowską tegoż zakładu.

Celem przeprowadzenia tej uchwały postanowiono z dniem 1. maja r. 1872.

a) nieprzyjmować żadnych fantów nowych w odziałach zastawniczych rzeczonej filii,

b) niezezwalać na dalszą prolongacyę zastawionych papierów publicznych, ani też towarów; na żądanie i na koszta dotyczących stron mogą jednak te zastawy być przeniesionemi do głównego zakładu w Wiedniu; również 2174 2—3

c) dla kosztowności zastawionych, prolongacja nie jest zezwoloną, jednak dla ulżenia posiadaczom kwitów zastawniczych postanowiono, iż zastawy o terminie zapadłym będą każdą razą przez przeciąg jednego miesiąca od przepisanej sprzedaży publicznej wykluczone, jeżeli posiadacze uiszczą co miesiąc spłatę najmniej 10 procentową, która jednak mniej jak 1 złr. wynosić nie może. Z dniem 30. września r. 1872 ustaje i ta niniejszem zezwolona ulga.

Na żądanie i na koszta właścicieli mogą i kosztowności zastawione być przeniesionemi do Wiednia.

Ukończenie likwidacyi zostanie w swoim czasie osobno ogłoszonem.

**Wiedeń** 24. kwietnia 1872.

**C. k. uprz. Bank dla obrotu ogólnego,**
pp. **F. Mayrhofer** m. p. **Hahn** m. p.


Wydawca i właściciel Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.